

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 30 gr., za tekstem 25 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 8 gr., za wiersz millimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia 8 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Wreszcie robi się porządek z fabryką „latających trumien” Plage i Laśkiewicz

WARSZAWA, 22. 11. (PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Stanowisko M. S. Wojsk. z ostatnich miesięcy w stosunku do fabryki „Plage i Laśkiewicz” w Lublinie przedstawia się jak następuje: Na skutek przekonania, popartego dowodami rzeczowymi, oraz na podstawie meldunku kontroli wojskowej, działającej w wymie nionej fabryce, minister spraw wojskowych doszedł do wniosku, że niezbędnymi są daleko idące zmiany w kierunku sanacji niezdrowych warunków produkcji w fabryce. Poza to niekorzystny kontrakt, obowiązujący M. S. Wojsk. do płacenia wygórowanych cen za wyroby fabryki, musiały być podane gruntownej rewizji.

Dnia 8 bm. zdarzył się z apa-

ratem A. 300 wypadek urwania się skrzydeł w spokojnym locie. Ze szczątków udało się niewątpliwie stwierdzić, że przyczyną wypadku były nietylko poważne wady fabrykacji aparatu, lecz także wady konstrukcyjne typu płatowca.

Pozatem zostały wydane następujące zarządzenia: Zarząd fabryki „Plage i Laśkiewicz” w Lublinie wydalili niezwłocznie trzech dyrektorów, fabryki, którzy w większym lub mniejszym stopniu ponoszą odpowiedzialność za wady fabrykacji; Zarząd fabryki zaangażuje w przeciągu najkrótszego czasu i przy pomocy polskiej misji wojskowej zakupów w Paryżu, żądanych dyrektorów i kierowników.

Zarząd fabryki w dniu 18. XI.

rb. żądania powyższe przyjął. M. S. Wojsk. wezwało pozatem prokuraturę do wszczęcia kroków przeciwko winnym, oraz celem ochrony majątku państwowego.

Uzupełnienie powstałego stąd braku zostało równocześnie bez uciekania się do dodatkowych kredytów, niemożliwych ze względu na okres sanacji skarbu przez realizację ustępstw uzyskanych w dziedzinie lotnictwa za pobytu min. spraw wojskowych w Paryżu oraz przez zastosowanie oszczędności w innych pozycjach budżetu.

Po wprowadzeniu w życie wymienionych zarządzeń, co nastąpi jeszcze w ciągu rb., fabryka powinna stanąć wreszcie na wysokości zadania, co wyłącznie jest celem powyższej zdecydowanej akcji sanacyjnej.

Sprzysiężenie w Atenach.

ATENY, 22. 11. — Onegdaj zostało tutaj wykryte wielkie sprzysiężenie przeciwko obecnemu rządowi.

Sprzysiężenie miało charakter wojskowy.

W związku z tem sprzysiężeniem aresztowano dwóch generałów i szereg oficerów generalnego sztabu.

Spiskowcy ubiegłej nocy dokonali zamachu na generała Pangalosa, w chwili, gdy ten w aucie powracał do domu.

Akcja spiskowców skierowana była głównie przeciwko zamiarom rządu przyjęcia do szeregów byłych oficerów regimu reakcyjnego oraz przeciwko polityce min. spraw wewnętrznych Condylasa.

Premjer oświadczył, że nie wierzy w to, aby zamach miał być zakrojony na szerszą skalę, jakkolwiek wszystko wskazuje na to, że spiskowcy przygotowywali przewrót w całej Grecji.

Szósta rocznica oswobodzenia Lwowa.

LWÓW, 22.11. (PAT). — Miasto obchodziło uroczyste 6-tą rocznicę oswobodzenia. Przed południem ks. arcybiskup Twardowski odprawił w Katedrze u-

roczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami Lwowa z orkiestrą.

Uznanie Sowietów przez Anglię nie zostało cofnięte.

LONDYN 22.XI (PAT). „Times”, komentując noty angielskie do rządu sowieckiego wyraża zdanie, że te noty czyściły atmosferę polityczną i dodaje: Obecne stanowisko Anglii wobec sowietów jest zupełnie proste. Traktaty są zniszczone, jednak uznanie de jure sowietów, udzielone im przez poprzedni rząd, nie zostało wyco-

fane. Obecność dyplomatycznego przedstawiciela sowieckiego w Anglii jest dopuszczalna. Bolszewicy dostali naukę, że postępowanie ich zostało udowodnione i że nie wolno im powtarzać eksperymentu kombinowania rokowań politycznych i handlowych z równoczesną propagandą rewolucyjną.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

WARSZAWA, 22.11. (PAT). Z uwagi, że powrót ministra pracy i opieki społecznej p. Franciszka Sokala nastąpi w początkach przyszłego miesiąca, najbliższa sesja państwowej rady emigracyjnej, której p. minister pragnie przewodniczyć osobiście, odbędzie się nie dnia 26 listopada b. r., jak to było początkowo zapowiedziane, lecz w środę, dnia 3 grudnia b. r.

WARSZAWA, 22.11. (PAT). W dniu 20 b. m. odbyło się posiedzenie towarzystwa polsko-amerykańskiego. Prezes Leopold Kotnowski, wręczając p. Antoniemu Wieniawskiemu, który

zrzekł się dalszego kierownictwa sprawami towarzystwa, artystycznie wykonany, podpisany przez członków towarzystwa adres, w bardzo serdecznych słowach wyraził ubolewanie z powodu ustąpienia, podkreślając jednocześnie zasługi p. Wieniawskiego w nawiązaniu i utrwaleniu przyjaznych stosunków Polski z Ameryką.

Pan Antoni Wieniawski pozostaje nadal członkiem zarządu towarzystwa polsko-amerykańskiego: amerykańsko-polskiej izby handlowo-przemysłowej w Polsce.

Pogłoski o aresztowaniu „Czerwonego Cara”.

Czy Trocki będzie wyrzucony z partji?

PARYŻ, 22 listopada. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa paryska donosi, że w oddziałach armji czerwonej i floty w Kronsztadzie wybuchły zaburzenia, które przeszły w otwarty bunt.

Wedle tych doniesień Trocki miał zostać wzięty do niewoli przez zbuntowanych marynarzy.

Rząd sowiecki znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie. Kronsztad już raz przed 3 laty zgotował sowietom niespodziankę i tłumienie buntu marynarzy kosztowało wiele ofiar.

Trudno dzisiaj przewidzieć, dla braku ścisłych informacji,

jaki charakter i rozmiary posiada obecne powstanie. W każdym razie jest ono dowodem, że stanowisko rządu sowieckiego nie jest tak pewne, gdy zaczyna chwiać się armja, ta jedyna niemal podpora władzy bolszewizmu o Rosji.

MOSKWA, 22. 11. (PAT). Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych ogłasza urzędowy komunikat, w którym nazywa fantastycznymi wiadomościami o areszt. Trockiego przez zbuntowanych grenadierów w Kremlinie zamachu stanu, wreszcie o rzekomej propozycji Krasina co do zmiany sy-

stemu rządu sowieckiego.

Według tego komunikatu, pogłoski te są dziełem reakcjonistów rosyjskich, którzy z powodu uznania sowietów przez Francję stracili ostatnią nadzieję na przewrót w Rosji.

BERLIN, 22.11. (PAT). — Według doniesień dzisiejszych z Moskwy, komisja rosyjskiej partji komunistycznej rozważyła sprawę wykluczenia Trockiego z biura politycznego ze wszystkich stanowisk partyjnych, a nawet wogóle z partji, a to z powodu książki Trockiego, poświęconej rewolucji z r. 1917.

Protest Polski przeciw umiędzynarodowieniu dopływów Odry.

GENEWA. Komisja komunikacyjna Ligi Narodów, która zbiera się dnia 26 b. m. będzie się zajmowała protestem Polski przeciwko umiędzynarodowieniu dopływów Odry, znajdujących się na terytorjum polskiem.

Sprawą tą zajmuje się już od trzech lat międzynarodowa komisja Odry.

Następnie będzie obradowała nad kompetencjami komisji dunajskiej na odcinku Dunaju między Braiłą a Gałaczem.

Ponadto zajmie się przygotowaniem do mającej się odbyć w przyszłym roku międzynarodowej konferencji w sprawie ostatecznego uregulowania systemu paszportowego.

Nowy rząd w Turcji

KONSTANTYNOPOL, 22. (PAT). Ismet-Pasza podał się do dymisji. Mustafa Kemal Pasza przyjął dymisję, powierzając jednocześnie Fethi-Bejowi misję utworzenia nowego gabinetu. Fethi-Bej misję tę przyjął. Nowy gabinet będzie prawdopodobnie ukonstytuowany już w dniu dzisiejszym. Nieoczekiwana decyzja Ismeta Paszy wywołała w całym kraju wielkie wrażenie.

Zarządzenie angielskie.

LONDYN, 22 (PAT) Według doniesień, nadeszłych do Reutera z Malty, kilka statków wojennych otrzymało rozkaz pozostawania w gotowości do wyjazdu do Aleksandrii.

Według pogłosek, wraz z wysłanym do Egiptu dnia 26 b. m. bataljonem piechoty wyrusza tamże i artylerja.

Proces polskich powstańców.

BERLIN 22.XI (PAT). Jak donosi biuro Wolfa, w poniedziałek o godz. 9-ej rano rozpoczyna się przed trybunałem Rzeszy w Lipsku proces przeciwko niemieckim obywatelom polskiej narodowości oskarżonym o zdradę stanu, ponieważ byli członkami polskiego związku powstańców.

TANIO! Kupujcie!
NA SEZON ZIMOWY:

zamsze, rypsy, gabardiny krajowe i zagraniczne, crepe marocaine, crepe de chine, satin, charmante, flanele, adamaszki, watoline.

„POLHANDEL”

ŁÓDŹ, Andrzejka 1.

Z zagadnień politycznych chwili obecnej w Polsce.

Zrekonstruowany rząd p. Wł. Grabskiego.—Program pracy nowych ministrów. Sprawa rozwiązania Sejmu i zmiany ordynacji wyborczej.— Rokowania z Watykanem.— Polska mocarstwem.

W obecnej chwili Polska przeżywa cały szereg niezmiernie doniosłych spraw, o charakterze politycznym. Jedno z ważniejszych: rekonstrukcja gabinetu p. Wł. Grabskiego. Tyle o niej w prasie bez względu na zabarwienie polityczne, że warto raz jeszcze oświetlić to wypadku tego.

Wytworzenie silnego rządu jest mniej lub więcej osiągalnym marzeniem każdego narodu czy narodowości wciśniętych w ramy państwowe. Polska w ciągu sześciu lat swego samostanowienia jako państwo bytu, mimo niestannych i rozpaczliwych wysiłków — rządu o większej trwałości i sile nie stworzyła aż dotąd wskutek rozdrobnienia i niewyrobienia parlamentarnego naszych frakcyj sejmowych.

Ów przez wieki towarzyszący życiu państwowemu Polski „Duch niezgody” nie da się i teraz żadnymi zaklęciami odegnąć. Rządy oparte o większość parlamentarną zawodziły, wykazując dążności sprzeczne z całością interesów państwa, rządy pozaparlamentarne „fachowe” obalane były przez rżące sławy stronnictwa, i tak bez końca.

Nie odpowiedział wysokośći zadania i rząd Chjeno-Piasta, reklamujący się jako „jedynie narodowy”. Ostatni rząd p. Wł. Grabskiego w początkach swego istnienia zapobiegł niedomaganom państwowym, ogniskującą się około grożącego ruiną skarbu. Premier i minister skarbu zarazem wstrzymał dalszy spadek marki i ku zdumieniu niedowiarków, a rozczarowaniu spekulantów walutowych — w miejsce bezwartościowej marki, wprowadził stałego u nas i zagranicą złotego.

Powaga rządu podniosła się, a silne wrażenie, jakie naprawa skarbu sprawiła w kraju, odwróciła uwagę ogółu od idących z nią w parze nie zawsze dobrych i pocieszających na przyszłość następstw.

Kiedy jednak przebrzmiało radośnie „Alleluja” i nowa, ustabilizowana waluta stała się czemś zwykłym, zaczęły ogół niepokoić: brakiem dostatecznej ilości pieniądza wywołany zastój w przemyśle i handlu, obniżenie produkcji, lub też całkowite jej umorzenie, a w końcu, najczęściej w oczy się rzucająca sprawa bezrobocia. Jedno zło pociąga za sobą szereg innych.

Oto nową bolączką stały się sprawy administracyjne i gospodarcze na kresach, postulat naprawy autonomii miastowej i wiejskiej, konieczność unormowania stosunków z obcimi narodowościami w Polsce, nie mówiąc już o pierwszorzędnym za gadnieniach polityki zagranicznej. W rozszerzonym tak polu widzenia i pojedynczy ministrowie, przysyłając dotąd autorytetem pana W. Grabskiego, okazali się nieodpowiedni do prowadzenia powierzonych sobie spraw państwa.

Stało się to przed niedawnym czasem przyczyną chwilowego zachwiania się stanowiska rządu. Śmiały, choć ryzykowny krok p. Wł. Grabskiego przesileniu zaob. Sejm znaczną większość głosów udzielił mu votum zaufania, ale samym faktem głosowania na tę sprawę poważnie ostrzegł.

Oto powód dostateczny usąpienia trzech ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, pracy i opieki społecznej. Po tygodniowych przygotowaniach naradach urzędowanie objeli ministrowie w liczbie czterech, bowiem obok panów Darowskiego, Ratajskiego i Zychlińskiego, w charakterze wice-premjera wszedł do gabinetu p. Thugutt.

O tym ostatnim wiadomo, że w skład tego gabinetu miał już raz wejść, ale wskutek zatargu z własnym stronnictwem i wynikłych z tego skrzymtów moralnych, ofiarowanej sobie teki ministra nie nie przyjął.

Pociągnęło to za sobą dymisję p. Zamoyskiego, w którego miejsce na stanowisko ministra spraw zagranicznych wszedł p. Sprzyński.

Pan Thugutt objął na teraz część spraw związanych z gospodarką rządową na kresach, jako świetny znawca stosunków społecznych i wytrawny polityk. Zwolniony od kierownictwa temi sprawami p. Wł. Grabski poświęcił się ma w większej jeszcze mierze finansom państwa.

Inni ministrowie, jak to potwierdza prasa prawnicza i lewicowa, są fachowcami, a nie są obciążeni żadnymi zobowiązaniami partyjnymi.

Rzawicowa, zrazu chłodno, a w dzisiejszych pismach nawet krótko odnosi się do p. Sokala, dotychczasowego reprezentanta w międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, a obecnego ministra pracy i opieki społecznej. Ma on ostatecznie załatwić niejasną sprawę ośmiodziesięciodniową pracy w Polsce, co skomplikowało się ostatnio wskutek zarządzeń poprzednika jego na Śląsku i doprowadziło do ostrego zatargu między pracownikami a pracodawcami, a z czego dla państwa wielkie wynikły szkody.

Najmniej w prasie mówi się o p. Zychlińskim, który jako znany w kołach sądowiczych prawnik, w politykę aż dotąd nie angażował się wcale. I on poważnie miał będzie zadanie do spełnienia, chcąc uzdrowić stosunki sądowicze.

Największe zainteresowanie wzbudza jednak pan Ratajski, dotychczasowy prezydent miasta Poznania, a obecny minister spraw wewnętrznych. Jak ważną jest rolą ministra spraw wewnętrznych dostatecznie wykazały to wypadki krakowskie w okresie rządów p. Kiernika.

Najwięcej wrzawy koło jego osoby czyni prasa poznańska oczywiście, podnosząc dotychczasowe jego zasługi, i snując ze względu na energię jego i sprężystość różowe horoskopy na przyszłość.

Istotnie pan minister Ratajski, jako znawca administracji samorządowej, aby zagadnieniom polityki polskiej na kresach uczynić zadość, ma zamiar dobrać sobie zdolnego i obeznanego ze sprawami kresów wice-ministra.

Stąd szereg pism warszawskich kieruje się doń z życliwą radą, by jaknajprędzej zapoznał się z niemi i całością spraw przypadających ministrowi spraw wewnętrznych kierował.

„Rzeczpospolita” uroczyście zapewnia o bezpartyjności p. Ratajskiego. Jak widzimy, ma nowy gabinet być więcej jeszcze fachowy, a w swej bezpartyjności przez wejście doń pana Thugutta i Sokala przesunął się nieco nalewo, stąd też mniej mile widziany ze strony prawicy.

W lewicowej, bezpartyjnej i brukowej prasie w związku z omawianą sprawą rekonstrukcji gabinetu widoczne zdziwienie, że na stanowisku ministra oświaty utrzymał się p. Miklaszewski. Nie brak ostrych ataków i niewyuznaczonych docinków pod jego adresem.

Jest to, jak widać, najłagodniejsza opinia o obecnym rządzie, nasuwająca możliwość nowych rekonstrukcji.

Rekonstrukcja na ogół wzmocniła rząd, który w nowym składzie ma przed sobą duże pole działania.

Zdawałoby się, że owe zre-

formowanie i wzmocnienie rządu odsunie na dalszy plan możliwość rozwiązania Sejmu i zmiany ordynacji wyborczej, czego życzą sobie stronnictwa bloku chrześcijańsko-narodowego, a także małe grupki polityczne, o zabarwieniu radykalnym w nadziei, że nowy Sejm zwiększy liczbę ich posłów.

W rzeczywistości sprawa rekonstrukcji gabinetu chwilowo tylko zepchnęła owe projekty z porządku spraw dziennych.

Ewentualne rozwiązanie Sejmu i zmiana ordynacji wyborczej ma na celu nie co innego, jak zapewnienie nowemu Sejmowi owej upragnionej większości, któraby w następstwie umożliwiła tworzenie silnego i trwałego rządu. Czy przyjdzie to wnet do skutku, czy weźmie pożądany dla ogółu obrót — trudno dziś sądzić.

Doniosłą sprawą dla Polski w jej polityce zagranicznej są będać już na ukończeniu rokowania z Watykanem. Prowadzi je ze strony Polski profesor St. Grabski i dzięki obopólnej życzliwości, jak sam w wywiadach z Polską zapewnia, większość spraw bierze korzystny dla Polski obrót.

Przedmiot układów ze Stolicą Apostolską da się do trzech zasadniczych spraw sprawdzić, a wszystkie one są dezyderatami ze strony Polski wysuniętymi. Chodzi przedewszystkiem o rewizję dotychczasowego podziału diecezji na terenie dawnego Królestwa Kongresowego, gdzie Moskale do żadnych zmian przez cały czas swych rządów nie dopuszczali. Przewidziane obecnie zaprowadzenie trzech nowych biskupstw w Łomży, Częstochowie i w Stanisławowie. Szczególnie ważne ze względu na zabezpieczenie naszych pograniczy przed obcym wpływem — wyłączenie Górnego Śląska z diecezji biskupstwa wrocławskiego, Wileńszczyzny z pod władzy biskupa kowiewskiego.

Drugą ze spraw omawianych w Rzymie było ewentualne przeznaczenie części majątku kościelnego na parcelację, w razie, gdyby ta przyszła do skutku, wzamian za co rząd polski zobowiązałby się wspomagać kościół polski dotacjami pieniężnymi.

To zdaje się niemile widziane w Rzymie i dlatego niezadowolone definitywnie.

Wreszcie poruszył p. St. Grabski w imieniu rządu sprawę nominacji kardynałów w Polsce, stosownie do ilości wyznawców. Chodzi tu o dostateczne przedstawicielstwo nasze w kurji papieskiej i o przeciwdziałanie tamże wpływom obcym i nieprzyjaznym nam.

I oto pozostało w zawieszaniu do czasu zebrania się konsystorza papieskiego, na którym przeprowadza się nominacje dostojników kościelnych.

To ostatnie żądanie Polski, jak i zamiana poselstw polskich w Rzymie i Paryżu na ambasady, jak wreszcie ostatnio fakt uzyskania przez Polaka zaszczytnej nagrody literackiej Nobla świadczy wymownie, że Polska wywalczyła sobie obecnie stanowisko, jakie zdawna jej się należy ze względu na liczbę obywateli i rozciągłość terytorjalną.

Zresztą leży to w interesie państw zachodnich; silne bowiem mocarstwo polskie jako łącznik między Wschodem a Zachodem, może być i jak ongiś przedmurzem, tarczą Europy od strony zanarządzanego Wschodu.

ed—el.

Z zebrania delegatów Związku Chrześcijańskiego.

W dniu 21 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali Domu Ludowego odbyło się zebranie delegatów Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Łodzi. Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu Głównego p. A. Cyrański.

Pierwszą przemawiała sekretarka generalna p. Helena Piechotkówna, podkreślając, iż przy myślowy reprezentowani w Sejmie przez posła Wierzbickiego, domagają się bezwzględnie unormowania czasu pracy do 48-godzinnego tygodnia pracy. Poseł Lewicki stając w obronie „Lewiatana” domaga się zniesienia angielskiej soboty, dającej 13 dni roboczych na rok, następnie zniesienia świąt katolickich dających 7 dni pracy i uregulowania urlopów, co razem dałoby w roku 30 dni pracy.

W końcu swego przemówienia mówczyni zaznaczyła, iż fabrykanci chcąc przeprowadzić swoje postulaty, dają do wygodzenia robotnika, by przez to zmusić go do bezkrytycznego przyjęcia narzuconych warunków.

Następnie poseł Harasz w dłuższym przemówieniu zreferował nasze położenie gospodarcze, wskazując, iż większość sejmowa składa się z przedstawicieli rolnictwa, domagających się wywozu produktów spożywczych, co wywołuje walkę wsi z miastem, które domaga się przeciwnie zamknięcia granic dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby.

Premjer Grabski musiał w końcu ulec większości, która zdecydowała wywóz zboża.

Chcąc zapobiec wzrostowi drożyzny w kraju nałożył premier cło w wysokości 15 zł, od korca.

W końcu referatu poseł podkreślił, iż żądania robotników podwyżki 23 proc. są słuszne i podwyżki tej wszystkie związki domagać się winny solidarnie. Porozumienie wspólne wszystkich trzech związków jest konieczne i gdyby nawet musiano uciec się do strajku — od postulatów swych robotnicy nie mogą odstąpić.

Po omówieniu szeregu spraw lokalnych, zebranie zakończono o godz. 11-ej wieczorem.

Na zebraniu delegatów w Pałacu Poruszyli te same sprawy i powzięto analogiczne uchwały.

Sensacja na Chojnach.

Wylądowanie lotnika francuskiego.

W dniu 21 b. m. o godz. 4-ej po południu na placu obok cmentarza katolickiego wylądował jakiś aeroplan, co naturalnie spowodowało kolosalne zbiegowisko ciekawych.

Lotnik przemówił do zebranych w języku francuskim, którego nie rozumiał.

Sytuacja stawała się o tyle nieprzyjemną, iż obywatele Chojny, obojga płci, żądni poznania budowy aparatu okazywali ochotę zbyt blizkiego zetknięcia się z samolotem, czemu lotnik bardzo energicznie zaprotestował, a w końcu począł grozić rewolwerem, chcąc powstrzymać ciekawych.

Przybycie orzodownika P.P. położyło kres zbiegowisku.

Wylądowanie spowodowane zostało nadspodziewanie gęstą mgłą, niemożliwą wszelką orientację w przestworzu.

Przy pomocy gestów dowie-

dziano się, iż lotnik pragnie połączenia telefonicznego, które niestety mógł uzyskać dopiero na poczcie.

W dniu dzisiejszym lotnik opuścił Chojny. Aparat nie jest uszkodzony, — zabezpieczony posterunkiem.

Czytajcie „NOWINY”.

Prater Wiedeński w Ameryce.

Jeden z najpiękniejszych filmów doby obecnej „DZIEWCZE z KARUZELI”, wykonany przez głośną wytwórnię Universal-Film, New-York, rozgrywa się na tle życia Wiedeńskiego, a w szczególności na ulubionym miejscu zabaw Wiednia-Praterze. Wybudowanie Prateru z jego gigantycznymi karuzelami, diabelskim młynem, i t. p. kosztowało okrągłą sumę 1 milion 800 tysięcy dolarów, a przy budowie pracowało tysiące robotników, operatorów, architektów, inżynierów i aktorów. Stworzono też arcydzieło wyjątkowej piękności. Film ten już od dnia jutrzejszego będzie demonstrowany w Kłno-Teatrze „LUNA”.

826

Pocztowa Kasa Oszczędności

w Warszawie, ul. Jasna 9

ORAZ ODBIĄNY W POZNANIU, KRAKOWIE I KATOWICACH

z dniem 1-ym listopada b. r.

Przyjmują do inkasa weksle, listy przewozowe i inne dokumenty

725

do inkasa z protestem przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości posiadające stałego notariusza.

TEATR POPULARNY,

Tamten.

(Dramat w 5 aktach G. Zapolskiej) wystawiony w dzień Jubileuszu 40-letniej pracy scenicznej Rozalii Bartoszewskiej.

W teatrze odświeżenie...
Podniosły nastrój, inne tło, szpatery gęstej zieleni poustawianej po obu stronach skromnej widowni, wyrazy oczekiwania wyrzute na twarzach widzów odzianych statecznie, ba nawet we iraki i smokingi, obecność przedstawicieli władz miejskich i innych nasuwa domysły, że tu proz zwykłej premjery teatralnej, odbędzie się po stokroć ważniejsza uroczystość.

i rzeczywiście.
Święto naszej sceny.
Jubileusz czterdziestolecia pracy scenicznej zasłużonej wielce artystki p. Rozalii Bartoszewskiej.
Gong zanuczał...
Progasy światła, uchwały szepoty i oczy wbito w kurtynę.

„Tamten” rozpoczął swój dramat w jakiejś knajpce warszawskiej, przy trzasku tłuczonych przez oherców moskiewskich, kieliszków dla wywołania humoru i garście odważnych studentów - polaków hardo wpatrzonych w zamgłone alkoholem ślepią służącego caratu.

Nie wiedział o tem Kazimierz Wichorski, że należy ustąpić rozwydrzonemu moskolew i swe ja skryć gdzieś, pod powłokę wyszarżanego surduta studenckiego, bo inaczej to Sybir.

I jakżeż śmieszne przyczyny! Ot zwykła dziewczyna z restauracji, którą pokochał oficer, a że tej uśmiechał się więcej flirt z Kazimierzem, pijany rywal zapomniał nienawiścią i pragnieniem zemsty.

I nie pomogła interwencja czcigodnej staruszki, matki Wielhorskiego, oburzającej się na oskarżenie zandarmów, jakoby syn jej był szpiegiem piętym (germanji).

Sybir... Nieskończenie długi marsz na Wschód przy dźwiękach zardzewiałych ogniw kajdan.

Wielhorska należy do kreacji czołowych p. Rozalii Bartoszewskiej.

Artystka ta o wybitnym pierwiastku dramatycznym przy rutynie osiągniętej wieloletnią pracą, w dniu tak pamiętnym dla niej, zabiła wszystkimi barwami tęczowemi swego talentu. W sylwetce Wielhorskiej było coś, co wzruszało do głębi i chwilami zdawało się, że widownia łączy się wspólnie w krzyku rozpacz i bólu serca matczynego.

Wzruszenie z jakim grała, nie opuściło ją również po skończonym trzecim akcie, gdy przedstawiciele miasta i brać sceniczną w płomiennych przemowach składali u jej stóp kwiaty wieńce i zasłużony hołd dla pracy.

W powodzi żywych kwiatów słuchała cicha i spokojna, aż wzruszenie błysnęło jaśniej — szerzej w żrenicach, które zalsniły niczem całun śniegu dopiero co spadłego w poświacie księżycy.

Łódź godnie wypełniła warunki swego zadania; uczciła dostojną artystkę, która zaczęła swą zbożną pracę od Łodzi, po długich latach niekłamanych oklasków, hojnie zbieranych w Ojczyźnie, wróciła z powrotem do swych starych, niezapomnianych pieleszy.

Rom.

Siódma rata zasiłku dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podał do publicznej wiadomości, że w niedzielę, dnia 23 bm., będzie zakończona 6-ta rata zasiłku za czas od 10—16 listopada rb., w poniedziałek zaś rozpoczęta będzie wypłata 7-mej raty zasiłku za czas od 17—23 listopada br, bezrobotnym, posiadającym karty rejestracyjne od Nr. 1—750.

W myśl art. 13 Ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Wypłata odbywać się będzie w niedzielę, dnia 23 bm. od godz. 8—3-ej po południu, w poniedziałek od godz. 9½—4 po południu w następujących biurach:

I. Biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła T. A. I. K. Poznański.

II. Biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła T. A. I. K. Poznański.

III. Biuro wypłat, Helenów.

IV. Biuro wypłat, ul. Rokicińska, park „Zródliska”.

V. Biuro wypłat, ul. Rokicińska, park „Zródliska”.

VI. Biuro wypłat, ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta.

VII. Biuro wypłat, ul. Piramowicza 5, prawa oficyna, II p.

VIII. Biuro wypłat, ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera.

IX. Biuro wypłat, ul. Wólczńska 253, parter.

X. Biuro wypłat, ul. Wólczńska 253, parter.

Porządek wypłat:

A. Niedziela, dnia 23 listopada 1924 r.:

III Biuro wypłat: od godz. 8—9 N-ry 4501—4650; 9—10 N-ry 4651—4800; 10—11 N-ry 4801—4950; 11—12 N-ry 4951—5100.

I i IX Biuro wypłat: od godz. 8—9 N-ry 5251—5400; 9—10 N-ry 5401—5550; 10—11 N-ry 5551—5700; 11—12 N-ry 5701—5850; 12—1 5851—6000.

IV i IX Biuro wypłat: od godziny 8—9 N-ry 6001—6150; 9—10 N-ry 6151—6300; 10—11 N-ry 6301—6450; 11—12 6451—6600; 12—1 N-ry 6601—6750.

IV A Biuro wypłat od godz. 8—9 N-ry 6751—6900; 9—10 6901—7050; 10—11 N-ry 7051—

7200; 11—12 N-ry 7201—7350; 12—1 N-ry 7351—7500.

od godz. 1—3 opóźnieni z po przedniego dnia, posiadający N-ry: 3751—4500 w III Biurze wypłat, — N-ry 4501—5250 w I i X Biurze wypłat, — N-ry 5251—6000 IV i IX A Biurze wypłat, oraz opóźnieni w tymże dniu.

B. Poniedziałek, dnia 24 listopada 1924 r.:

we wszystkich dziesięciu biurach wypłat: od godz. 9½—11 N-ry 1—250; 11—12 N-ry 251—500; 12—1 N-ry 501—750; 1—2 N-ry 750—1000; 2—3 opóźnieni w tymże dniu.

IV A Biurze wypłat: od godz. 9½—11 N-ry 7501—7650; 11—12 N-ry 7651—7800; 12—1 N-ry 7801 do końca, 1—2 opóźnieni z poprzedniego dnia, posiadający N-ry ponad 6001.

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić w oznaczonym dniu i godzinie. Kto zgłosi się w wyznaczonym dniu, a nie we właściwej godzinie, względnie dnia następnego, będzie załatwiony dopiero przy końcu wypłaty tegoż dnia; kto zgłosi się w 2 lub więcej dni później — zapomogę za dany czasokres otrzyma dopiero po skutecznieniu wypłaty wszyst-

kich 13 rat zasiłku, przewidzianych ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku.

Z uwagi na to, że każde biuro wypłat winno załatwiać dzień nie około 1000 osób, a listy wypłat są ułożone według kolejności numerów rejestracyjnych, przeto — celem uniknięcia szkoda bezrobotnych w liście, co tamuje sprawność wypłaty, i dla wygody osób zainteresowanych — kolejność musi być ściśle przestrzegana; ponieważ jednak że przy wypłacie około 1000 osób dziennie, a 250 na godzinę — skupienie się ludzi przed lokalem wypłat jest nieuniknione, wzywa się osoby zainteresowane, aby — zarówno w swoim własnym, jak i interesie ogółu — przybywszy na miejsce, stawały w kolejce, stosownie do liczby posiadanej karty rejestracyjnej.

Każdy bezrobotny otrzyma zapomogę w tem biurze, którego liczba znajduje się na jego karcie rejestracyjnej, po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymacja związkowa i t. p.), książeczki obrachunkowej oraz karty rejestracyjnej.

Z Sejmiku Łódzkiego.

W środę, dnia 19 listopada r. b. odbyło się w Sali Rady Miejskiej m. Łodzi budżetowe posiedzenie Sejmiku Łódzkiego przy udziale 32 członków. Przewodniczył Starosta Łódzki p. A. Remiszewski.

Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania z działalności Wydziału Powiatowego za okres ostatnich trzech miesięcy jak również sprawozdania z działalności Powiatowego Zarządu Drogowego. Sejmik przystąpił do szczegółowego rozpatrywania preliminarza budżetowego Sejmiku na 1925 r.

Z najważniejszych zamierzeń budżetowych na 1925 rok wypada zanotować następujące:

I. Postanowiono przeprowadzić gruntowną renowację wojewódzkich dróg na terenie powiatu, preliminując na powyższy cel 500.000 zł.

II. Na konserwację dróg państwowych preliminowano 295.000 złotych.

III. Na utrzymanie Sejmikowej szkoły rolniczej w Czarnocinie Sejmik przeznaczył złotych 50.000.

Jednocześnie ustalono, aby za utrzymanie i naukę uczniów, pochodzących z powiatu łódzkiego, pobierać minimalną opłatę w wysokości tylko 10 złotych miesięcznie; niedobór, jaki powstanie z tego tytułu w związku z utrzymaniem szkoły, Sejmik postanowił pokryć z funduszów ogólnych.

IV. Na cele zdrowotne powiatu oraz dobroczynność publiczną Sejmik preliminował zł. 120.000 i zobowiązał Wydział Powiatowy do szczegółowego opracowania sposobu skutecznej walki z epidemią jagliwy wśród dzieci szkolnych.

V. Na cele kulturalno-oświatowe przeznaczono zł. 26.000, zobowiązując Wydział Powiatowy do jaknajszerszego rozwinięcia akcji wśród gmin wiejskich w kierunku budowy własnych gmachów szkolnych.

VI. Na nadzwyczajne wydatki związane z dalszą rozbudową szkoły rolniczej w Czarnocinie, tamierzoną budową domu

sejmikowego oraz gruntowną renowacją dróg państwowych preliminowano 760.000 zł.

Ogółem budżet Sejmiku na 1925 r. wynosi 1.930.000 zł.

Z najważniejszych pozostałych uchwał Sejmiku należy zanotować:

a) W celu skuteczniejszego współdziałania w walce z epizootją wśród zwierząt postanowiono zaangażować z dniem 1 stycznia 1925 r. własnego komunalnego lekarza weterynarii.

b) Rozumiejąc doskonale trudną sytuację bezdomnych starców, postanowiono zobowiązać Wydział Powiatowy do opracowania szczegółowego projektu utworzenia własnego powiatowego schroniska dla Starców.

c) Uznając ważne znaczenie projektowanej przez Magistrat Łódzki budowy kolei dojazdowej Łódź—Tomaszów, Sejmik postanowił przystąpić do mającej powstać spółki budowy tej kolei z kapitałem początkowym w wysokości 50.000 zł., wprowadzając na powyższy cel specjalny podatek od adw. mających wzdłuż mającej powstać linii kolejowej; podatek będzie wynosił 10 zł. z morga od gruntów, położonych w odległości pół kilometra od linii, 7 zł. z morga od gruntów, położonych w odległości 1 klm. od linii 4 zł. z morga od gruntów, położonych w odległości 1 i pół klm. od linii kolejowej.

W wolnych wnioskach członek Sejmiku z gminy Radogoszcz p. Stołcki zwrócił się z wezwaniem do członków aby w związku z nadechodzącymi świętami Bożego Narodzenia rozwinęli wśród mieszkańców swych gmin jaknajszerszą agitację w kierunku ochrony drzewek, wycinanych tysiącami na choinki.

Burmistrz m. Zgierza zaprosił wszystkich członków Sejmiku na uroczystość poświęcenia szkoły powszechnej w Zgierzu. Uroczystość ma się odbyć w niedzielę, dnia 7 grudnia r. b. przy osobistym udziale Ministra

Z miejskiej Galerji Sztuki.

Ci wszyscy, którzy nie mieli dotychczas możności zwiedzenia wystawy krakowskiej „Sztuki” i zbiorowej wystawy malarza urody kobiecej — Dyżmańskiego, powinni pośpieszyć się, gdyż wystawa obecna trwać będzie tylko do końca bieżącego miesiąca. Dyrekcji Miejskiej Galerji należy przedewszystkiem na utrzymaniu najwyższego poziomu artystycznego wystawy, aby tym sposobem wykształcić smak publiczności. Zdaniem ogólnem, obecna wystawa osiągnęła poziom prawdziwie europejskich ekspozycji.

Sprowadzone w tym tygodniu wzory stolarstwa artystycznego staro - gdańskiego dodały wnętrzu wystawy powagi szlacheckiej i uroku. Jak wiadomo, wystawę zwiedzić można dogodnie również w porze wieczorowej, w której zastosowano sztuczne światło dzienne.

Z nastaniem wilgotnej pory roku poprawiły się znakomicie koncerty radio - telefoniczne do tego stopnia, iż ustalono już program wysłuchiwania niezmiernie ciekawych produkcji wokalnych i wiadomości prasowych. W niedzielę o godz. 10.30 odbędzie się koncert stacji Königs-wuesterhausen, o godz. 12-ej wiedeński i lipski, zaś o godz. 4 koncerty stacji: berlińskiej, zurycyjskiej, frankfurckiej, o godz. 6-ej — paryskiej, o godz. 7-ej odczyty, stacji niemieckich, o godz. 8-ej — koncerty stacji berlińskiej i sztutgarckiej, o godzinie 9-ej koncerty rzymskie, o godz. 10-ej zaś aż do północy stacje paryskie i londyńskie.

Wyznai Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przewodniczący Sejmiku podał do wiadomości, że 14 grudnia r. b. odbędzie się uroczysty akt zakończenia pierwszego roku szkolnego w sejmikowej szkole rolniczej w Czarnocinie.

O godz. 8 wieczorem po wy-czerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wniedziele i święta wejście na wystawę i koncerty do godz. 4-ej — 1 zł., ulgowy 30 gr., zaś od godz. 4-ej — 2 zł. i 1 złoty. Bilety roczne z ważnością do 1 października 1925 roku sprzedawane będą tylko do 1-go grudnia r. b. Rozlosowanie premji dla posiadaczy biletów rocznych odbędzie się 20 grudnia. Jak wiadomo, wśród premji znajduje się obraz wartości 400 złotych Wł. Majewskiego „Mimoz” oraz kilka innych wartościowych prac artystycznych.

Cegielnia dla miasta

Magistrat powziął zasadniczą uchwałę w sprawie nabycia cegielni parowej „Stoki” pod Łodzią od Tow. Handl. Przem. „J. Zeydler i S-ka”, na cele budownictwa miejskiego. Pertrakcje z dotychczasowymi właścicielami są w toku.

Cheesz mieć instalację elektryczną sprawnie działającą, zwróć się tel. 28-25

Piotrkowska 145
Zjednoczeni
Elektrycy w Łodzi.

Likier	„Wyskok”
Pijmy Liqueur fin d'abbaye „Wyskok”	
„Wyskok”	Likier

Zegary, zegarki damskie i meskie, obrączki ślubne w wielkim wyborze

Jan Chmiel ŁÓDZ, ul. Nawrot 4.

Wszelkie reperacje, zegarów, zegarków najprecyzyjniejszych wykonywuje w własnej pracowni.

KRATECZKI SĄDOWE.

Mój list do czytelników i czytelniczek.

Czasami rzeczy słodkie bywają gorzkie.

Moi kochani czytelnicy i czytelniczki!

Moi złoci, moi najserdeczniejsi!

Nie gniewajcie się na mnie, że wciąż Was temi „kratcami” zanudzam, ale cóż robić?

Nie ja jestem temu winien, że posiadam dar obserwacyjny, że żaden szczegół uwagi mej nie ujdzie i że wkońcu sposterzeniami swemi dzielię się z Wami, moi kochani...

A Wy ze mną — nic!

Jest to naprawdę trochę niegodziwe z Waszej strony, powinniście bowiem dostarczać mi tematu do „kratceczek”, bo ostatnio w sądach takie są sprawy, że z wielkiej żalości pióro me, miast pisać — wielkie lzy, w postaci kleksów roni na papier... a ja się męczę...

I myślę...

Myślę o tem, że dobrze byłoby, gdybyśmy codzień mieli conajmniej pięć napadów bandyckich, 18 kradzieży kieszonek, 11 manufakturowych, 7 bankowych, 4 defloracje, 76 pobić tępem lub ostrym narzędziem, 2 akty zemsty natury osobistej lub urzędowej i co sobotę wieczór 700 protokołów za spożycie alkoholu i znajdowanie się w stanie nietrzeźwym na ulicy, czyli razem 823 wypadki.

Byłoby w czym wybierać...

A tak — co?

Dla dostarczenia sobie tematu gotów jestem bodaj samemu codzień kilka przestępstw popełnić, abyście się tylko, moi kochani czytelnicy i... czki nie nudzili.

Bo na przykład wczoraj: powiadam przyjacielowi memu Anatolowi:

— Chodź Tolku do Savoyu, upijemy się, jak... już wiesz...

Niech się dzieje co chce, bo nie mam tematu.

Poszliśmy.

I się spiliśmy.

Wychodzimy z „Savoyu” ruchy nasze niezupełnie pewne, nogi odmawiają posłuszeństwa.

Ja opieram się na lasce, a Anatol na mnie.

W dodatku — gołoledź.

Ślisko, okropnie ślisko!

Skręcamy w Piotrkowską.

Zimno. Wiatr wieje...

W głowach nam się kręci i policjant na rogu też.

Anatolowi monokl wypadł z oka i zawiśł na sznurku.

— Szkiełko, powiadam, szkiełko wypada, a to nie wypada, żeby wypadało, — mruczy i wnet przypomniał sobie „Ti-

tinę”, więc głosem dyszkantowym, wołającego na puszczy — śpiewa.

Stojącemu na rogu policjantowi widocznie estradowy występ Anatola na ulicy nie podobał się, podchodzi więc i prosi o spokój, oraz o wylegitymowanie się.

A Anatol na to:

— Powiedz mu, żeby się odstawił i niech go ołówki nie swędzi do pisania protokołu...

I dużo nie brakowało, by Anatol był bohaterem jednej z mych „kratceczek sądowych”.

Zapomniałem jednak całkiem, że winienem właściwie pisać o panu Szmulu Wajsblumie, zamieszkałym w Manchesterze polskim przy ul. Północnej 6, który (nie Manchester, a Wajsblum) miał pociąg do słodkich rzeczy, a posiadając pewnego razu trochę gotówki zakupił 1 kilo i 100 pudełek sacharyny, myśląc sobie przytem:

— Niech leży — nie zginie, a co kupię — to moje.

W wielkim jednak błędzie był pan Wajsblum, albowiem sacharyna zginęła z mieszkania jego i mimo to, że ją kupił — nie pozostała jego własnością, gdyż wszedłszy kontrolerzy Urzędu Akcyzowego, po dokonaniu rewizji — sacharynę skonfiskowali, a sprawę skierowali na drogę sądową.

I oto bohater mych „kratceczek” — tłumaczy się przed sądem:

— Ja, proszę wysokiego sądu, kupiłem sacharynę na własny użytek, bo mam dużą rodzinę, dużo krewnych, a nawet wujka w Ameryce...

Jednak mimo tak przekonujących argumentów — Sąd Okręgowy zaordynował panu Wajsblumowi lekarstwa w danym wypadku dość gorzkie, bo aż pozbycie się zł. 500 — tytułem grzywny — za magazynowanie rzeczy słodkich.

Gryf.

Poświęcenie ochron przedszkolnych.

Wczoraj, t. j. w sobotę, odbyła się uroczystość poświęcenia trzech miejskich ochron przedszkolnych, znajdujących się przy ul. Radwańskiej Nr. 42, Wacława 2-4 i Kilińskiego 100.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał osobiście J. E. ks. biskup W. Tymieniecki, który również w serdecznych słowach życzył dziatwie i personelowi wychowawczemu owocnej pracy na użytek Boga i Ojczyzny. Następnie p. prezydent miasta, M. Cynarski wyjaśnił dziatwie i zebranym rodzicom znaczenie ochron - przedszkoli, jak również podkreślił, iż Magistrat w

ciągu jednego roku otworzył w Łodzi 3 ochrony i będzie nadal dążył do tego, aby ochron takich w naszym mieście robotniczym było, jak najwięcej.

Po przemówieniach odbyły się lekcje poglądowe, jak również rozmaite zabawy i gry.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Rady Miejskiej ławnicy Hajkowski i Adamski, z ramienia Kuratorium Okręgu Szkolnego, p. Michalski, inspektor szkolny, p. Podulko, naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury, p. Waltratus oraz sporo zaproszonych gości.

Zysk dla inwalidów wojennych.

W dniu 29 listopada o godz. 8 wieczorem w Sali Straży Ogniowej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 4 odbędzie się pełna humoru i niebylejakich niespodzianek zabawa taneczna, przy wielce urozmaiconym programie, który z... weseli zasmucone kryzysem twarze gości i nastrój ten utrzyma się aż do białego świtu.

Jak się dowiadujemy, czysty

zysk przeznaczono na inwalidów wojennych i wdowy po poległych. Nie wątpimy wcale, że w dniu owym przemiłą salę Straży wypełni po brzegi czuła na niedolę inwalidzka publiczność łódzka, czem zadokumentuje jeszcze raz, że jest w wiecznej gotowości poprawy twardego losu naszych dzielnych inwalidów.

Wiadomości z miasta.

Co każda matka o higienie dziecka wiedzieć powinna?

Jutro, t. j. w poniedziałek 24 listopada r. b., o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się — staraniem Sekcji Propagandy Wydziału Zdrowotności Publicznej pogadanka higieniczna, którą wygłosi dr. Tadeusz Mogilnicki, na temat „Co każda matka o higienie dziecka wiedzieć powinna?”

Pogadanka odbędzie się w Domu Ludowym przy ul. Przejazd Nr. 34.

Uregulowanie plac.

Magistrat zatwierdził projekt uregulowania plac nauczycielstwa miejskich szkół wieżorowych, opracowany przez specjalną komisję. Według zasad projektu, plac wynosić będzie 2,78 zł. za godzinę. Należności płatne będą miesięcznie, w określonym wymiarze godzin, w ciągu 10 miesięcy rocznic.

„Nanuk-Eskimos”.

W poniedziałek, dnia 24-go b. m. o godz. 1-ej po poł. w Miejskim Kinematografie Oświatowym odbędzie się specjalny seans próbny dla zaproszonych gości, na którym zostanie wyświetlony film naukowy p. t. „Nanuk - Eskimos”. Piękny ten obraz odegrany został wśród ludów północy i przedstawia zmagania się człowieka z surową na turą kwinay lodów w strofie podbiegunowej.

Subsydium dla Teatru Miejskiego.

Ze względu na zwiększające się z powodu drożyzny wydatki, związane z prowadzeniem Teatru Miejskiego, Magistrat na posiedzeniu w dniu 21 b. m. postanowił z dniem 1 listopada r. b. powiększyć wysokość subsydium teatralnego o tyle procent ile wynosi wykazana przez komisję statyczną zwyżka w okresie od dnia 1.7.—1.11. r. b. Tym sposobem subsydium podwyższone będzie o przeszło 15 proc.

Święto dzieci.

Dzisiaj, o godz. 12 w południe daje Teatr Miejski barwne widowisko dla dzieci pod nazwą „Święto dzieci”. Program widowiska został urozmaicony recytacją p. Starskiej oraz komedią „Mrówka, pszczołka i konik polny”. Ogromne zainteresowanie, jakie wzbudziło pierwsze przedstawienie dla dzieci, rokuje dzisiejszemu widowisku wielkie powodzenie.

Teatr Miejski.

Dzisiaj, o godz. 12 w południe „ŚWIĘTO DZIECI”, po południu po cenach zniżonych znakomita groteska Chiarelli'ego p. t. „CHIMERY”.

Wieczorem pełna humoru i arcyzabawnych sytuacji komedia Birabeau i Dolley'a pod tyt. „KWIAT POMARANCZOWY” z pp.: Jarkowska, Komornickim, Zniczmem i Szubertem w rolach głównych.

W poniedziałek i we wtorek dla T. U. R. i zrzeseń „CHIMERY” Chiarelli'ego z pp.: Dunin-Osmońska, Nowakowskim, Tartakiewiczem i Przystańskim w rolach głównych.

W środę, na liczne prośby publiczności, wystawiony będzie raz jeszcze „GALGANEK” po cenach zniżonych z pp.: Jarkowską i Nowakowskim.

Na czwartek przygotowuje teatr premierę znakomitej groteskowej komedii „ACIDALIA” Nicodemiego, autora „Galganek”. Przygotowuje tę niezmiernie interesującą premierę reżyser p. Nowakowski.

Kasa czynna od 11—2 i od 5 i pół do końca pierwszego aktu.

Teatr Popularny.

Dzisiaj, w niedzielę 23 listopada br. dwa przedstawienia: o godzinie 4 po poł. i o 8,15 wieczorem po raz 3 i 4 dramat w 5 aktach, osnuty na rok 1905 roku, napisany przez G. Zapolską p. t. „TAMTEN”. Udział przyjmują pp.: Bartoszewska, Bronowska, Brandtówna, Fiszerówna, oraz pp.: Bielecki, Bolkowski, Chmurkowski, Górecki, Gałęcki, Pilarzki, Puchalski, Zawiejski i inni.

Bilety wcześniej nabywać można od 10 rano do końca przedstawienia w kasie teatru.

Zebranie piekarzy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 10-ej przed południem zebranie pracowników piekarskich w sali O. K. Z. Z.

Liklery	„Wyskok”
Smakosze piją tylko likier „Marquis” Grand liqueur de table „Wyskok” wszędzie do nabycia	
„Wyskok”	Liklery

ELLINOR GOETZE.

„Jedynemu przyjacielowi”.

Szedłem ulicą, za parą ślicznych nóżek damskich, które w maleńkich, lakierowanych pantofelkach nęciły wzrok ku sobie, kiedy spozstrzegłem przyjaciela mego Maksa, który z rozpostartymi ramionami i uśmiechniętą twarzą kierował się w moją stronę.

Dałem mu znak, wzrokiem wskazując na piękne nóżki, ale Maks nie zwracając na to uwagi przystanął.

Poruszyłem się niecierpliwie i powiedziałem mu wyraźnie, za kim dąże.

„Co? ja? nie, nigdy, doś mam już przygód!”

Z żalem spojrziałem za odalającymi się nóżkami i zwróciłem się do Maksa:

„Wiesz, przyjacielu”, zaczął „znalazłem nareszcie przystań dla swego serca”.

„Tak?” odpowiedziałem chłodno, „mówiłeś mi to już sześć czy siedem razy...”

„Ach, to było dawniej, a teraz istnieje dla mnie tylko jedna, jedyna kobieta...”

„W zeszłym tygodniu była to Lili...”

„Cicho” krzyknął zirytowany, to było tylko chwilowe, wszystkie dotychczasowe były tylko szaleń, były bezdusznymi lalkami, a ta... ta jest... aniołem, prawdziwym aniołem!”

Przyjaciel mój sięgnął do bocznej kieszeni, wyciągnął stąd lila kopertę, a z niej kilka złotych włosków, związanych wstążką, do której przyczepiona była kartka z napisem: „Jedynemu przyjacielowi... Izabela”.

„Parbleu!” zawołałem zdziwiony, sprawa idzie szybko na przód! Kiedyś ją zapoznał?”

„Na fajcie u baronowej Pralmede...”

„Ależ to było wczoraj...”

„Zupełnie słusznie, wczoraj...”

„A ona już pisze... no, no, trzeba uchylić przed tobą kapelusza, tak szybko załatwiłeś się z nią...”

Maks poruszył się niecierpliwie: „Traktujesz to, jak jaki dowcip, a faktycznie to jest głębokie i poważne uczucie, ale mniejsza, wiesz co, spędzimy razem wieczór, gdyż chcę sobie oświadczyć chwilę rozstania”.

„Rozstania?”

„Tak, wyjechała na kilka dni.

Przed godziną odprowadziłem ją na stację”.

Poszliśmy wspólnie do klubu na kolację.

Pozwoliłem się wysłowić memu przyjacielowi, który przez bite dwie godziny opowiadał mi o wdziękach i powabach swej ukochanej.

Zacząłem już potrochu żałować, że nie poszedłem na fajf, gdyż Maks opowiadaniem swem zaciekał mi ogromnie.

„Szkoda, powiedziałem, że nie masz jej podobizny”.

„Trudno”, westchnął, „szkoda, że nie mogłeś jej zobaczyć, w chwili, gdy ją posiłem o fotografję...” „Nie mam jej przy sobie” odpowiedziała, „a gdybym nawet ją posiadała, tobym panu nie dała, gdyż fotografje są za bardzo kompromitujące, a was męczyczn...” no, ale dam panu coś na pamiątkę, coś oryginalnego” i ucięła nożyczkami leczek, zalotnie wystający z pod jej podróżnego kapelusika. Długo musiałem ją prosić, zanim zgodziła się na napisanie kilku słów. Widzisz, to jest kobieta, nie z rzędu tych naszych łatwych kobietek”.

W klubie siedzieliśmy do późnej nocy. Pito wiele i nastrój

panował różowy, tylko jeden Maks siedział zatopiony w swych ponurych myślach.

Jeden ze znajomych przypomniał mi, że nie oddałem mu jeszcze zaproszenia do teatru. Chwiejnym krokiem wszedłem do garderoby, znalazłem mój wieszak i niepewnie sięgnąłem do kieszeni.

Pomimo wielu wychylonych kieliszków, otrzeźwiałem natychmiast na widok tego, co wyciągnąłem z kieszeni.

Była to mała karteczka z napisem: „Jedynemu przyjacielowi... Izabela”.

W pierwszej chwili wpadło mi do głowy, że sięgnąłem do palta Maksa, ale natychmiast przypomniałem sobie, że Maks miał liścik przy sobie i często nań spoglądał podczas libacji.

Zacząłem szukać po innych kieszeniach i doszedłem wkońcu do przekonania, że jest to nie moje palto, a znajomego mego Revala.

Sprawa była bardzo ciekawa. Nie mówiąc ani słowa, schowałem wonny liścik i wróciłem do kolacji.

Następnego ranka obudził mnie Maks bardzo wcześnie. Po-

mimo tego, że źle spał, czuł się doskonale, i w myślach widział się już szczęśliwym małżonkiem. Dzisiejszy dzień chciał poświęcić na wyszukanie odpowiedniego mieszkania.

Obeszliśmy przeszło pięćdziesiąt domów, oglądaliśmy różne mieszkania, ale żadne z nich nie przypadło do gustu memu przyjacielowi.

Nareszcie po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleźliśmy odpowiednie mieszkanie, w eleganckiej willi, otoczonej ogródkiem.

O piętro niżej mieszkał znany aktor filmowy, Raoul Wellesloh.

Weszliśmy do niego, by poinformować się nieco o stosunkach panujących w tym domu.

Aktor przyjął nas bardzo uprzejmie, kazał podać wino i przekąski i począł nas zabawiać swymi podbojami serc niewieścich. Maks udawał, że słucha, a właściwie zatopiony był w swych myślach, ja zaś kręciłem się po pokoju, oglądając rzeźby, obrazy etc.

Z kolei zbliżyłem się do stołu zarzuconego pokaźną ilością wizerunków, kopert, fotografii i tr-

W dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności



Aleksander Milker

Redaktor „Neue Lodzer Zeitung“.

Zmarły w ciągu długoletniej swej pracy na kamienistym gruncie łódzkim zapisał się na zawsze w sercach naszych, jako dzielny i prawy obywatel, zacny człowiek i świetny publicysta.

Cześć Jego pamięci.

Redakcja „NOWIN“.

S. p. Aleksander Milker.

W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Aleksander Milker, założyciel, redaktor i spółwydawca „Neue Lodzer Zeitung“.

Na upornej niwie łódzkiej, którą przez ćwierćwiecze przeorał wzdłuż i wszerz swym piórem publicystycznym, praca Jego wydała plon obfity i nie-spożyty.

W mieście, które znał zmarły niemal od początków powstania, w środowisku ścierających się prądów narodowościowych, zawsze potrafił swym czytelnikom niemieckim, mówić pięknie i serdecznie o mocy i blasku i dążeń polskich, o potęgę państwowości polskiej, o obowiązki obywatela i obywatelki, jak kie nakłada na wszystkie dzieci ziemi naszej Ojczyzna!

Daleki od swarów i zawiści, głuchy na polemiki i interesy koterji i partyjek, zapatrzony w swój cel jedyny — a celem tym było zgodne współzycie obywateli niemieckich z polakami, potrafił zawsze stanąć na stanowisku ogólnego dobra i interesu społecznego.

W czasach okupacji, gdy butne prusactwo, stawiające ciężki obuty but kirasjerski na żywem ciele narodu, robiło mu lukratywne i obiecujące propozycje, i t. p.

Aleksander Milker — oparł się im i prowadził dalej „Neue Lodzer Zeitung“ tak, jak prawy obywatel i syn ziemi polskiej

prowadzić mógł i powinien, nie bacząc na represje knechtów idei pangermanistycznej.

Nie znaczący to bynajmniej, by zarzekał się swego narodu i pochodzenia.

Nie! Był tylko idealistą, który szedł za odruchem swej czystej duszy. Wiedział i przeczuwał, że Niemiec w proch się rozpada i poniesie zasłużoną karę.

Nie hołdował ś. p. Aleksander Milker przez długi szereg lat swej niezmordowanej pracy publicystycznej żadnym szowinizmem, musiał się wtedy oprzeć mocno i zdecydowanie okrutnym, szowinistycznym poczynaniom przybyszów w pickel haubach.

Spółceństwo polskie potrafił ocenić ś. p. Aleksandra Milkera, otaczając go szacunkiem i darząc wielkiem zaufaniem.

Wiadomem było powszechnie że w złej sprawie ś. p. Al. Milker nie zabierze głosu, dlatego też słuchano tego co mówił z uwagą i uznaniem, nie tylko w sferach niemieckich, lecz wogóle w Łodzi i liczone się wiele z Jego zdaniem.

Wytrawny dziennikarz, znakomity publicysta, zmarły potrafił doprowadzić „Neue Lodzer Zeitung“ do rozkwitu, mimo, iż szedł, że się tak wyrażę, po linii najcięższego oporu, mimo, że niejednokrotnie „w konkurencji“ prasowej starano się zagłuszyć jego szlachetny i równoważony głos obywatela, sur-

mami szowinizmu i hasel separatystycznych, na lep których idą jednak, niestety, poważne jeszcze rzesze czytelników niemieckich.

Ś. p. Aleksander Milker do tej liczącej idei nie stawał nigdy.

Dlatego też pamięć o Nim, jako o człowieku nieskazitelnego charakteru, niezłomnego hartu, nieprzedajnego głosiela swych hasel pisarskich i zacnego obywatela pozostanie zawsze wśród łódzian.

Z głębokim smutkiem piezemy te słowa pożorne ś. p. Aleksandrowi Milkierowi.

Dla nas bowiem dla dziennikarzy polskich w Łodzi był zma-

niły czosi więcej, niż dla ogółu czytelniczego, który go znał jedynie z łamów redagowanego przez siebie dziennika.

Był kolegą szczerym, serdecznym, zacnym, żywą kroniką Łodzi, którą ukochał i z którą żył się przez długie lata swej pracy mozolnej.

Zdanie jego ceniono i szanowano.

Taktem i przenikliwą inteligencją potrafił łagodzić wszelkie tarcia i antagonizmy.

To też wśród dziennikarzy polskich, acz obcy charakterem swej pracy, bliski nam był swem sercem i sercem.

Wyniosła postać jego, o łagodnie uśmiechniętym obliczu o-

taczaliśmy tą czią na którą sobie wśród nas zasłużył.

Nad grobem ś. p. Aleksandra Milkera łączy się w szczerym powszechnym żalu cała prasa łódzka.

Rodzinie zmarłego tą drogą składamy wyraz współubolewania. Cios to straszny utracie w kwiecie wieku tak bliską jedność.

Ta cześć jednak, jakiej wśród współobywateli zażywał, niechże będzie Rodzinie w tej strasznej chwili nieznaczna bodaj ośłoda.

Niechże Mu ziemia polska, którą sercem syna ukochał, lekką będzie.

Andrzej Nullus.

Posiedzenia komisji radzieckich.

We wtorek, dnia 25-go b. m., odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej. Na porządku dziennym m. in. sprawy: Spółki Akcyjnej dla budowy i eksploatacji kolei elektrycznej Łódź—Rokiciny—Tomaszów; zasiłku dla Ł. O. F., opodatkowania pustych i niedostatecznie zabudowanych placów, podwyższenie na r. 1925 stawek podatku od psów.

W środę, dnia 26-go b. m. o godz. 7-ej, odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowo-prawnej. Na porządku dziennym: sprawy włączenia niektórych obiektów do majątku nowej spółki „Łódzkie Tow. Elektryczne“ oraz sprawa powołania do życia instytucji p. n. „Ubezpieczenia ruchomości gminy

miejskiej Łódź“ (łącznie z komisją do spraw ogólnych).

Tegoż dnia, w środę, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji do spraw ogólnych, z następującym porządkiem dziennym: sprawa przepisów o handlu ulicznym; sprawa nabycia pracowni kilimarskiej wraz z inwentarzem; sprawa u-

Obchód listopadowy.

W związku ze zbliżającą się rocznicą 29 listopada, Magistrat — na wniosek p. prezydenta Cynarskiego — postanowił wezwać Wydział Oświaty i Kultury, aby w porozumieniu z władzami wojskowymi zorganizował uroczysty obchód listopadowy dla miejscowego garnizonu.

ruchomości Wieczorowych Kurców Doksztalujących dla robotników niemieckich (wniosek r. Klina).

Orange	„Wyskok“
Smakosze!	
Żądajcie wszędzie likieri:	
Crème d'Orange Curacao triple-sec „Wyskok“	
„Wyskok“	Curacao

Nagle wzrok mój zatrzymał się na lila ko, ercie. Nieznaczny ruchem przyciągnąłem ją do siebie i wyjąłem zawartość. Była to mała kartka z napisem: „Jedynemu przyjacielowi... Izabela“.

Coś mi się zakręciło i zawirowało w głowie i nie mówiąc ani słowa schowałem ryżę do kieszeni.

Nie uszło to jednak uwagi Raoula, który zwrócił się do mnie ze śmiechem: „Pan zdaje się chce ukraść moją miłość?“

Maks chciał, że następnego dnia podać mi wam... ale...

lecz ponieważ była to niedziela, i możliwość zakupu była wykluczona, zmusił mnie do pójścia razem z nim, do mieszkania artysty malarza, który miał być architektem w sprawie zewnętrznej architektury.

Maks chciał, by mieszkanie ich było rozkosznym i nie szczydził pieniędzy na drogocenne dywany, meble, fajanse i kryształ.

Artysta malarz, a propos debry nasz znajomy przyjął nas nieco niechętnie. Szybkiem ruchem narzucił serwetkę na drugą łóżeczkę, a nogą zakrywał

mały damski pantofelek, pozostawiony w zapomnieniu pod stołem.

Dowiedziawszy się o celu naszej wizyty, wymówił się brakiem czasu i przyrzekł dać nam adres jakiegoś składu z meblami.

Jak na złość nie mógł go znaleźć przy sobie, otworzył przeto szufladę biurka i począł nerwowo wyrzucać na podłogę całą jej zawartość.

Polecały katalogi, obrazy, szkice... wtem zauważyłem tak dobrze znany mi już liścik z napisem: „Jedynemu przyjacielowi... Izabela“.

Z trudem zdusiłem okrzyk i starałem się butem zakryć zdradziecką kartkę.

Ale było już zapóźno, gdyż Maks ją zauważył.

Jak zwierzę rzucił się na malarza, schwycił go za koszulę i ryknął:

„Skąd pan to ma?“

„To? Dała mi pewna dama“

odpowiedział zdziwiony malarz.

„Klamcoł, lotrze!“ ryczał Maks, rzucając się z podniesionymi pięściami na malarza.

Musiałem się wtrącić, gdyż w przeciwnym razie mogłoby

dojść do bójk.

„Przyjacielu“, rzekłem, „blamujesz się, przestań, nie miej pretensji do tego pana, gdyż już od kilku dni chciałem ci pokazać kilka podobnych liścików.“

Mówiąc to, wyjąłem z kieszeni wszystkie liściki „wiernej“ Izabeli i położyłem na stole.

Maks patrzył na to zahypnotyzowanym wzrokiem, a drżącymi rękoma wyciągał kartki z napisem:

„Jedynemu przyjacielowi... Izabela“.

„Widzisz przyjacielu“, powiedziałem, chcąc go uspokoić, „że ta twoja Izabela nie jest aniolom, a zwykłą kokietką.“

Głęboko wstrząśnięty Maks, stał błądliwy, złamany i z trudem tylko udało mi się go odgrodzić do domu.

Ze snu zbudził mnie szelest papieru. Otworzyłem oczy i ujrzałem Maksa, siedzącego na mem łóżku z depezą w ręku.

„Przyjeżdża, ona przyjeżdża, wotał radosnym głosem.“

Zdumiałem... czyżby jej wszystko wybaczył?

„Wiesz przyjacielu“, zaczął,

„wybaczam jej wszystko, gdyż padła ofiarą omyłki. Te wszystkie listy pochodzą z dawnych czasów, kiedy mnie jeszcze nie znała. A teraz kocha tylko mnie jednego i do mnie jednego depeżowała.“

Promieniał z radości i wymógł na mnie słowo, że wieczorem spotkamy się na balu u generałowej H., ciotki Izabeli.

Byłem jedyny z pierwszych gości, Maks mnie jeszcze wyprzedził.

Z uśmiechem podał mi rękę, i szepnął na ucho:

„Przyjechała z ojcem... dobry znak... dziś poproszę o jej rękę.“

Tańce się rozpoczęły, lecz naprzędem starałem się poprosić ją do tańca: rój młodzieży wokół niej był tak wielki, że nie mogłem nawet o tem myśleć, by się przedostać przez łańcuch fraków.

Nagle zgubiłem ją z oczu. Powodowany jakimś dziwnym przeczuć skierowałem się w stronę ogrodu.

Za drzewem w cieniu ujrzałem złotowłosą pannę z jakimś nieznanym mężczyzną.

Wpadłem do sali balowej

po Maksa i za chwilę byliśmy razem w ogrodzie.

Cisza panowała wokół. Maks ścisnął me ramię i syknął: „Ona“.

Słychać było srebrny głosik:

„Co? fotografję, nie, wam mężczyznom... ale dam coś panu na pamiątkę.“

Usłyszełszy chrzęst nożyczek... loczek spadł... karteczka zaszeleściła... i znów głosik:

„No dobrze, napiszę coś panu“.

Obejrzałem się... Maksa nie było... * * *

Po tygodniu panna Izabela dostała od przyjaciela mego Maksa liścik, następującej treści:

„Życzę pani, byś miała dużo wielbicieli, to przedko wylisjesz, dając każdemu loczek złotych włosów.“

„Jedynemu przyjacielu“.

Tłum A-tol.

Jechał koleją i nic nie wiedział, że złoto wywieją.

(S) Człowiek jadący w pociągu zawsze natrafi na różne „niespodzianki“.

Niespodzianki takie zwykle albo dobrze albo się

złe kończą.

Ten pierwszy wypadek należy wprowadzić do rzadkości ale zato bardzo często przejeżdżni są

narażeni

na różne „niespodzianki“, których epizod znajduje swe miejsce w kronice policji, albo też w sądzie.

Najcharakterystyczniejszym jest to, że zwykle główną rolę odgrywają w takich wypadkach kobiety, i to

piękne kobiety,

które na pierwszy rzut oka robią wrażenie

„niezdobytych twierdz“.

Pan Stefan N. syn znanego przemysłowca łódzkiego, wyjechał z polecenia ojca do Warszawy dla załatwienia różnych spraw oraz

zainkasowania

pieniędzy od różnych wierzycieli.

19-letni Stefan po dwóch dniach z sum prawie dwóch tysięcy złotych oraz wartościowymi papierami wsiadł do pociągu, chcąc udać się w powrotną stronę

do Łodzi.

W przedziale poza jakąś zawoalowaną kobietą nikogo nie było.

W pewnym momencie towarzyska podróży Stefana uniósł woalkę i oczom zdumionego Stefana ukazała się

piękna twarz

dwudziestokilkuletniej kobiety. Nie więc dziwnego, że Stefan, jako młodzieniec

śmiały

i czujący „słabość“ do tego co piękne, począł się do swej towarzyski podróży zalecać.

On się jej również musiał podobać i już w kilka minut później

siedzieli obok siebie

i trzymając się za ręce, knuli piękną nić miłości...

W toku rozmowy, Stefan dowiedział się, że piękna towarzyska mieszka w Skierniewicach, dokąd właśnie, po

trzytygodniowym pobycie

w Warszawie teraz wraca.

Na usilne jej prośby zgodził się Stefan wraz z nią wysiąść i spędzić jeden dzień w Skierniewicach.

Po pół godzinie pociąg się zatrzymał na stacji

w Skierniewicach.

Nasi znajomi szybko wysiedli i udali się do pobliskiego hoteliku pod nazwą „Kolonja“. Stefan wynajął

dwuosobowy

pokój, poczem pozostawwszy w nim swoje rzeczy wyszedł wraz z piękną nieznaną na ulicę, by

obejrzeć miasto.

Gdy byli na ulicy Nowej podszedł nagle do nich jakiś młodzieniec o bardzo

podejrzanym wyglądzie

i przedstawił się Stefanowi jako brat jego przygodnej

znajomej.

— Wiesz co kotku! — odezwała się w pewnym momencie owa piękna kobieta do Stefana — tak, by „brat“ nie słyszał. Ty wrócisz do hotelu, a bratem pójdę do domu i

wrócę do ciebie

za dwie godziny.

Stefan chcąc niechcąc musiał się na ten warunek zgodzić, poczem pożegnawszy się grzecznie z owym młodzieńcem i

porozumiewawczo

spojrzawszy na swą towarzyską podróży — wrócił osamotniony do hotelu.

Po mniej więcej dwóch godzinach wróciła owa kobieta do hotelu, gdzie Stefan w czułym tete-a-tete spędził z nią

całą noc...

Nad ranem zasnął i około południa obudził go chłopiec hotelowy.

Jakież było zdziwienie Stefana, gdy spojrzawszy na obok stojące łóżko,

nie znalazł

w nim swej przygodnej towarzyski.

Zaintrygowany zeszedł do portjerna, gdzie dowiedział się, że „owa piękna pani“ przed dwiema godzinami wyszła

na ulicę,

oświadczając przedtem portjerowi, iż „mąż“ ureguluje ra-

chunek za hotel.

Stefan domyśliwszy się, że ma z

szantarzystką

do czynienia, zajął do walizki, by się przekonać czy przypadkowo wraz z nią nie ułotniło się, lecz w walizce wszystko było w należytym porządku.

Wówczas dopiero przypomniał sobie, że w bocznej kieszeni od marynarki miał grubo wypchany portfel z pieniędzmi oraz owymi wartościowymi papierami — który

w niewiadomy sposób

znikł.

Domyśliwszy się prawdy udał się do komisariatu policji skierniewickiej, gdzie o powyższym

zameldował.

Dotąd jak się dowiadujemy sprytniej złodziejki

nie odnaleziono.

A pan Stefan wrócił do domu, wprawdzie biedniejszy o dwa tysiące złotych, ale za to bogatszy w doświadczenie, że nawet najpiękniejszej kobiecie wierzyć nie można.

Pierwszy strajk pracowników umysłowych w środę.

Głód zmusił nauczycieli do tego czynu rozpaczliwej samoobrony.

Dnia 22.11 b. m. o godzinie 20-ej w sali Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych przy ulicy Andrzeja Nr. 4 odbył się wiec nauczycieli szkół wieczorowych, gdzie zebraniem przewodniczący P. Matulak zaproponował porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności sekcji nauczycieli szkół wieczorowych, 2) Sprawa dalszej pracy na kursach wieczorowych, 3) Ewentualne omówienie sposobów przeprowadzenia bezrobocia, 4) Wybór nowych członków do Sekcji Zw. Naucz. Szk. Powsz. 5) Wolne wnioski.

Pierwszy zabrakł głos P. Matulak, który zreferował zebrany nieprzychylny załatwienie postulatów nauczycieli szkół wieczorowych przez Magistrat, który na jednym z posiedzeń swoich, omawiał zmniejszenie dotychczasowych płac i ewentualną redukcję personelu nauczycielskiego przy zwolnieniu od przymusu uczęszczania do szkół uczni ur. w roku 1908.

Lekceważące traktowanie, wysuniętych żądań przez nauczycieli szkół wieczorowych, wywołało ogromne rozgoryczenie do Magistratu i czynników decydujących o szkolnictwie wieczorowym.

Wobec tego propozycja wysunięta ze strony Magistratu, żeby nauczyciele pobierali tylko 2 zł. 78 gr. za godzinę pracy i z tem, że wypłata będzie trwała w ciągu 10 miesięcy bez potrąceń za dni świąteczne, — zebrani jednomyślnie odrzucili,

stojąc przy poprzednio wysuniętych żądaniach. Dla poparcia słuszności żądań swoich zebrani zmuszeni byli przystąpić do bezrobocia.

Bezrobocie rozpocznie się w środę, dnia 26.11 b. r. i trwać będzie aż do chwili, gdy Magistrat m. Łodzi zaprzestanie igno-rancyjnego traktowania poważnego zastępu ludzi pracy intelektualnej.

W związku z tem został przez zebranych wybrany komitet do kierowania akcją bezrobocia.

Dziś o godz. 11-ej rano komitet kierujący akcją bezrobocia przystępuje do swych czynności.

Dla ułatwienia pracy w ogólnej akcji został uzupełniony Zarząd Sekcji Naucz. Szkół wieczorowych 3-ma nowymi członkami.

Szereg mówców usprawiedliwiali uchwalone bezrobocie tem, że szczególnie na terenie Łodzi pracownicy umysłowi narażeni są na kpiny z ich losu.

Wśród zebranych na tem wiecu nauczycieli powstała myśl, wpłynąć na wszystkich pracowników umysłowych, żeby otrząsali się z niedomagań na polu so lidarności i poparli pierwszą na terenie Łodzi akcją bezrobocia pracowników umysłowych, którzy chcą dowiedzieć, że zdolni są słowa wprowadzić w czyn.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zostało zamknięte o godz. 23-ej wiecz.

W. P.

Kiedy kot chory myszy tańczą.

Niejaka pani Mouchot posiada od kilku lat sklep ze starożytnościami w Paryżu, w dzielnicy Faubourg St. Germain. Przed rokiem, czując się słabą, przyjęła pomocnicę w osobie panny Marji C. Ta wkrótce pozyskała zupełne zaufanie swej przełożonej. Kiedy niedługo potem właścicielka sklepu, za radą lekarza, położyła się do łóżka, na dłuższy czas, panna Marja pozostała sama w sklepie.

Opiekowała się tak gorliwie chorą właścicielką, leżącą w mieszkaniu ponad sklepem, że nawet kazała odjąć dzwonek elektryczny od drzwi sklepowych, aby nie mącił spokoju chorej.

Choroba pani Mouchot trwała kilka miesięcy, ale wreszcie skończyła się i lekarz pozwolił jej opuścić łóżko. Pierwszym jej krokiem było oczywiście zejść do sklepu.

Panna Marja nie mogła jej towarzyszyć, gdyż musiała wyjść niespodzianie do jednego z klientów.

Kiedy właścicielka znalazła się w sklepie, oczom jej przedstawił się widok zupełnej pustki.

Wszystkie prawie starożytności, wartości 50.000 franków, zniknęły, jak zniknęła również panna Marja, której poszukiwaniem zajęła się policja.

Przyjacielu, dajno mu za tą policję — a dobrze!

(S) Pan Lajb I. należał do gatunku ludzi przedsiębiorczych którzy nie zważając na wszystkie przeciwności życiowe, posuwają się po linji przez siebie

wyznaczonej.

Poza tem odznaczał się odwagą i sprytem, a dwa te czynniki zawsze mu w życiu służyły na rękę i nieraz przez nie

ratował się

z bardzo ciężkich opresji.

W dniu wczorajszym, będąc w domu przy ulicy Południowej 23 spostrzegł na klatce schodowej jakichś trzech osobników, niosących skradzione jednemu z lokatorów dwie

pluszowe kołdry.

Pan Lajb się do nich zbliżył.

— Czyje są te kołdry? — zapytał.

— A co to kogo obchodził — odpowiedział wyzywająco jeden z osobników.

Pan Lajb się oburzył.

— Co znaczy, co to kogo obchodzi?... Jak się pytam, to proszę odpowiadać!

Tamten się również

zapalił.

— Mówię osobie, by się z drogi usunęła i głupstw nie gadała, bo w przeciwnym razie inaczej odpowiem — przytem

zaciśnął pięść

i podesunął ją pod nos pana Lajba.

— Oddacie kołdry bo w przeciwnym razie przywołam policję.

— Ty, daj no mu policję — zwrócił się jeden z osobników do wymownego towarzysza — ale tak, by go rodzona matka

nie poznała.

Tamtemu nie trzeba było tego dwa razy powtarzać.

Nim się pan Lajb zorientował, złapał go ów osobnik wpół i począł go z całych

sił obijać.

Za nim poszli również jego towarzysze i obijanie p. Lajby zaczęło się

na dobre.

I kto wie do czego by doszło, gdyby nie pewien

lokator,

który na krzyki poturbowanego otworzył w tej samej chwili

drzwi,

co widząc opryszkowie pozostawili na schodach skradzione kołdry i

czmychnęli

w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o tym wypadku policja spisała w powyższej sprawie protokół i wszczęła odpowiednie dochodzenie.

Rozmaitości światowe.

Nowa szata wieży Eifel.

Wieża Eifel uległa przemalowaniu.

Smutny dawny szary kolor zastąpiono złocistym. Na odnowienie to zużyto 30.000 kg. farby. 100 robotników pracowało w ciągu 40.000 godzin.

Podobno nowa ta farba metaliczna będzie odporna na wpływy atmosferyczne i będzie trwała od poprzedniej. W ciągu 35 lat istnienia wieży Eifel, przyobekła się ona już w czwartą szatę.

Początkowo była ona koloru miedzi, później czekoladowa, popielata, a obecnie żółto-złota. Pierwotny jej kolorysty nadał pewien ton modzie ówczesnej, i w ciągu kilku sezonów widziało się w wystawach sklepowych materiały koloru „wieży Eifel“.

Dziecko — królik.

W Marek koło Calais, pewna kobieta powiła dziecko płci męskiej, którego głowa podobna jest do głowy królika. Czaszka zachowała formę ludzką, ale począwszy od oczu, twarz wydłuża się w kształcie pyszczka króliczego.

Nos nie istnieje wcale, zamiast niego istnieje wypukłość spłaszczona po obu stronach — usta i broda tworzą typowy pyszczek królika. Biedne maleństwo, zdaniem lekarzy nie będzie żyło. Należy dodać, że reszta korpusu jest zupełnie normalna. — Dziecko to przychodząc na świat ważyło 9 funtów. Obecnie waga jego zmniejsza się z dnia na dzień, gdyż dzięki anomalji swej budowy nie może przyjmować normalnie pożywienia.

Wypadek ten obudził wielkie zainteresowanie w świecie medycznym. Ciekawe jest, że matka dziecięcia 7 miesięcy przed jego urodzeniem przestraszyła się nieoczekiwanie widokiem królika, który skoczył jej pod nogi w ogrodzie, uległa tak silnemu wstrząsowi nerwowemu że zmuszona była położyć się na parę dni do łóżka.

Skrupulatny żebrak.

Pod kościołem Saint-Germain-des-Pres w Paryżu, siedzi od dawnych czasów popularny stary żebrak. Przed kilku dniami nie zastali go przechodnie na zwykłym miejscu, lecz przylepiona do muru kartka uspokoiła ich. Było bowiem na niej napisane „Wasz przyjaciel nie może dziś przyjść“.

Od Redakcji.

Wobec braku miejsca w dzisiejszym numerze, logografy podamy w dniach najbliższych.

Likiery

„Wyskok“

„Polska Żytniówka“

wódka wyborowa

„Wyskok“

żądać wszędzie.

„Wyskok“

821

Wódki

W Filharmonji

dnia 29-go listopada 1924 r.

„Andrzejki“

wielka zabawa towarzyska, połączona z tańcami, wejście za zaproszeniami. Początek o godz. 10-ej wieczór. Bilet wejścia 3 zł.

Czysty dochód na rzecz

Najbiedniejszych. 815

Po zaproszenia prosimy zgłaszać się do biura Komitetu, Zielona 8.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich

Dziś, w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 11 rano w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska 108 zostanie wygłoszony odczyt o radjo-telefonie połączony z koncertem radjo-telefonicznym. 825

Polskie radio.

W połowie listopada 1924 r. odbyło się walne zgromadzenie udziałowców spółki „Polskie Radio” w lokalu spółki, Marszałkowska 94.

Niezwykła aktualność sprawy wobec lada dzień spodziewanego wydania przepisów wykonawczych, regulujących sprawę radiotelefonji w Polsce, zgro madziła prawie wszystkich udziałowców, wśród których dużo przedstawicieli świata naukowego, przemysłu i handlu, oraz sier sejmowych.

Obrodam przewodniczył pan Piotr Drzewiecki.

W obszernym przemówieniu skreślił przez Zarządu spółki p. T. Sułowski, dotychczasową działalność spółki.

Spółka została założona w roku bieżącym w lutym. Związując się w celu objęcia eksploatacji radiotelefonu w Polsce Spółka w pierwszym rzędzie poszukała poważnej bazy technicznej przy zawarciu kontraktów z Polskim T-wem Radiotechnicznym, a za pośrednictwem tego towarzystwa z za-

granicznymi: Marconi Wireless Telegraph Co. w Londynie, oraz Societo Francaise Radio-Electrique i Compagnie Generale de Telegraphie sans Fil w Paryżu.

Kapitał polski ma zapewnić większość.

W maju wniosła Spółka podanie do Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów o koncesję na radiofonję (broadcasting) w Polsce.

Wobec spodziewanego wkrótce wydania przepisów wykonawczych do Ustawy pocztowej, sprawa oddania koncesji na broadcasting w Polsce, będzie prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym przez Rząd rozstrzygnięta.

Co do sposobu udzielenia koncesji istnieje pewna rozbieżność poglądów. Zebrani, jedno myśląc całkowicie podzielili opinię w tej sprawie Związku Przemysłowców Radiotechnicznych, wyrażoną w memorjale tegoż Związku do Rządu, polegającą na tem, iż koncesja winna być udzielona jednemu konsorcjum na kraj cały, z warunkiem jednakże niezwłocznego wybudowania jednej stacji na-

dawczej dużej mocy w Warszawie, a w miarę rozwoju i najlepszych stacji na prowincji. Ta droga odwołania się do władzy państwowej byłaby nieuzasadnioną, gdyż nie należy się umieszczać w roli podległości państwa, a byćby użyłkany politycy przy atut w kierunku propagandy Polski z zagranicą.

Dzięki kontraktom, zawartym z pierwszorzędnymi firmami zagranicznymi Spółka „Polskie Radio” jest w możności uruchomienia stacji nadawczej w Warszawie już w ciągu kilku miesięcy po otrzymaniu koncesji. Stacja ta dzięki swej dużej mocy około 20 KW będzie mogła być słyszana w całej Polsce zapomocą najprostszyc, a więc i nader tanich odbiorników, co udostępni szerokiemu ogółowi korzystania w życiu codziennym z dobrodziejstwa radiotelefonji.

Po ożywionej i interesującej dyskusji, w której parokrotnie podkreślano, iż czynniki rządowe nie powinnyby zwlekać ze sprawą udzielenia koncesji, polecono Zarządowi w dalszym ciągu czynić energiczne zabiegi w kierunku najrychlejszego jej u-

zyskania. Dałoby to możność natychmiastowego uruchomienia stacji nadawczej w kraju.

Na liście udziałowców Spółki znajdują się między innymi następujące nazwiska:

Poseł J. Brzostowski, inż. L. Chodźski, Piotr Drzewiecki, poseł W. Gerlicz, S. Grodzki, prezydent W. Jabłoński, J. Jar-mółowicz, W. Jochalski, F. Kobyliński, mec. K. Kozłowski, A. Kuhn, S. I. Landau, gen. J. Ligowski, as. A. Lubomirski, P. Mackiewicz, Stefan Ossowiecki, Polskie Towarzystwo Radiotechniczne, Antoni Ponikowski, Stefan Przanowski, L. Skulski, Spółka Akcyjna „Siła i Światło” Stowarzyszenie Kupców Polskich, T. Sułowski, Jan Zagłębny.

Z Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami.

W dniu dzisiejszym o godz. 6-tej w sali Województwa pp. senator Bartoszewicz i poseł Popowski wygłoszą referaty na temat stosunków na Kresach Wschodnich i konieczności zainteresowania jaknajszerszych

sfer zagadnieniem pomocy dla ludności kresowej. Zarząd Towarzystwa prosi wszystkich, którzy sprawa Kresów jest droga, o przybycie.

„Kiermasz Kropli Mleka”.

Organizatorzy kiermaszu rozpoczęli już rozsyłanie biletów na kiermasz. Zapłatę przyjmują biuro „Kropli Mleka”, Piotrkowska Nr. 103, od godziny 10 przed południem do 1-ej po południu. Cena biletu tylko 1.50 złotych.

Roboty przygotowawcze w całej pełni.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Teatr Miejski	Teatr Popularny	Luna	Kino Spółdz. Pracow. Państw.	Miejski Kin. Oświatowy	Cyck Cinielli	Miejska Galeria Sztuki	Filharmonja
godz. 8:45 Kwiat Pomarańczowy	„Tamten” dramat w 5 aktach.	„Czar nocny”	„Niewolnica miłości”	„Ten pierwszy”	Godz. 8:30 Program Nr. 5.	od godz. 8 rano do 10-ej wiecz. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i t. d.	Kubelik Koncert odłożono

Z początkiem roku 1925

ukaze się w druku wydawnictwo p. n.:

„Ziemianin-Przemysłowiec-Kupiec”

wielka księga informacyjna rolniczo-przemysłowo-handlowa Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1925/26, która zawierać będzie około **30,000 adresów i ogłoszeń.**

Jedynę poważne wydawnictwo tego rodzaju! Wielka okazja dla reklamujących się!

Ogłoszenia przyjmuje **wyłącznie**

Oddział Wydawniczo-Reklamowy Polskiej Agencji Prasowej „PAP”
w Łodzi, Gdańska 57, tel. 27-90.

648

W wielkim wyborze **MEBLE** w wielkim wyborze

Kompletne urządzenia pokojów: sypialnych, stołowych, gabinetów, kuchni, klubowych skórą krytych, otomany, leżaki i t. p. — Pokrycia meblowe w różnych gatunkach i wzorach. — Dywany krajowe, smyrneńskie i perskie, Chodniki pluszowe i kokosowe, oraz Firanki i Serwety od najskromniejszych do — najwykwintniejszych, po cenach przystępnych poleca

Zakład Tapicersko-Dekorac. i Magazyn Mebli

W. ŁUCZAKA

Ł O D Ź,

dawniej ul. Rozwadowska, obecnie Zamenhofska 2. Filja ul. Piotrkowska Nr 102. — Tel. 14—25.

Magazyn mebli tapicersko-siolarzskich

F. MIKSZEWSKIEGO

w ŁODZI,

ul. św. Anny 1.

Poszukuje 2 pokoje

nieumeblowane z oddzielnym wejściem lub 1 pokój z kuchnią w centrum miasta. Oferty sub. „300” do Adm. „Nowin”.

Poszukuje się

pokoju

z oddzielnym wejściem od zaraz.

Pożądane centrum albo obok linii tramwajowej. Oferty z podaniem ceny do Adm. „Nowin” sub. „Jeż”. 785

PIĄTKOWSKI, Piotrkowska 99.

Zegary, zegarki, dewizki, kolczyki, pierścionki

Specjalność obrączki ślubne

z gwarancją za złoto
różne fasony, duży wybór, ceny niskie

Jan Placek, Łódź

ulica Brzezińska Nr. 10

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje

Na raty i za gotówkę

poleca wielki wybór

UBIORÓW

męskich damskich i dzieciennych

oraz obuwia

Chrześcijański Dem Ubiórów **A. CABANEK, Łódź**
Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.

Potrzebni chłope, do sprzedaży gazet

(na tygodniówkę)

Zgłaszać się do Administracji „Nowin”, ul. Piotrkowska 85.

724

CIEPŁA
BIEŻĄCA (Trykoteryz)
KAWIARZKI 604
pończochy skarpetki
Poleca K. PIESILOE
3 Piotrkowska 93

Ważne dla pp. Oficerów

Przyjmujemy zamówienia na buty. Wykonanie wykwinne. Gwarancja za dopasowanie. Ceny bardzo przystępne. Magazyn **B-ci Gąsiorowskich**
Obuwia
731 Gubernatorska 32, w Łodzi.

CYRK CINISELLI Dziś 2 wielkie 1.2.3.4.5.6.7.8.9.10.11.12 = tygrysów.

Dziś 2 wielkie
gala przedstawienia z udziałem całego znakomitego zespołu cyrkow.

Zbliża się wielki kiermasz „Kropki mleka”
13-go i 14-go grudnia w „GRAND KINIE”.

Tyle mówiono...!!!
Tyle czytano...!!!
Tyle słyszano...!!!
o wielkim monumentalnym filmie
„Dziewczę z karuzeli” (Merry Go Round)
Jutro premiera w „LUNIE”

Dr. 795
W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne.
Gdańska (Długa) 42
Przyjmuje prócz niedziel i świąt od 12 do 2 popoł. i od 5-8 w.

Dr.
I. Silberstrom
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 12-2, 3-4 1/2 7-9. W niedzielę 9-1.

Elegancką i solidną

konfekcję męską i dla chłopców,
nabyć można tylko w firmie

„ZIEMPOL” Sp. Akc.
Piotrkowska 111, tel. 25-11.

Co się okazało?

iz piecyk kaflowo-szamotowy wykonany u B-ci Koźmińskich
ul. Główna 51 (w podwórzu)
zużywa najmniej opału, daje najwięcej ciepła.



Okazja! — Na raty i za gotówkę
PIECYKI SZAMOTOWE
ORAZ KUCHENKI SZAMOTOWE
Olbrymia oszczędność węgla!
Sz. Rozenbaum
fabryka: ul. Piramowicza Nr. 14.
filje: ul. Zgierska 3 i ul. Szkolna 28.

Miejski Kinematograf Oświatowy,
Wodny Rynek Nr. 44.

Od dnia 17-go listopada r. b., dla dorosłych

„Ten pierwszy”

Dramat życiowy w 6 częściach.

Nad program: „Pod pantofelkiem”.
Zelusna komedia w 2 częściach.

Dla dzieci i młodzieży „5-ro urwisów”
komedia w 6-ciu częściach.

Nad program: „Historja zegarka” (naukowy)

Początek dla młodzieży o godz. 3-ej i 5-ej pp., w soboty, niedziele i święta o 1-szej po południu, dla dorosłych o godz. 6.45 i 8.45 wiecz.

CENY MIEJSC: dla młodzieży I—20 gr., II—15 gr., III—10 gr.
Dla dorosłych I—60 gr., II—50 gr., III—30 gr.

Pani z Towarzystwa

młoda żywego temperamentu pragnie aby zawarć znajomość z panem niebiednym może udzielić konwersacji. Cel towarzyski. Oferty nie anonimowe Sub. „Mon Desir”, do Administracji „Nowin”.

Pluszowe palta dam. 150 zł.

Teraz na gwiazdkę ceny niższe

Palta damskie 95.—, 75.—, 65.—, 50.—, 35.—

Futrem przybierane palta damskie 190, 150, 125, 95.—

Suknie damskie nadzwyczaj tanio 35.—, 25.—, 20.—, 16.—, 10.—

Garnitury męskie 125, 115, 85.—, 75.—, 60.—, 45.—

Spodnie kamg. 42.—, 32.—, 28.—

Jesionki męskie 115, 95.—, 75.—, 65.—

Szmechel i Rozner,

Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.
818

Starszy Felczer
Józef Szulc
Łódź, Wólczańska 93.

BOTY
KALOSZE, CIEPŁE
PANTOFLE
wyborowe gatunki
poleca
K. PETERSILGE
93 Piotrkowska 93.

Wojteczak Stefania
Akuszerka
Kasy Chorych m. łodzi
ul. Łagiewnicka 25,
m. 27 i 32.

Meble

stołowe
sypialnie
gabinety
oraz łóżka po cenach niższych
posiada na składzie
WŁ. PRZEŹDZIECKI
ul. Piotrkowska 108.

Z. CHĄDZYŃSKA

16 ULICA PRZEJAZD 16
Wytwórnia kolder
wawowych i puchowych

Maszyny do szycia „BURGERA”

Ceny przystępne.
Warunki dogodne.
ul. Piotrkowska 82,
w podwórzu.



CEBULKI KWIATOWE do jesiennego wysadzania
NASIONA do jesiennego i zimowego wysiewu — polecają
Sklady L. Jasińskiego
prowadzone od r. 1870 w Łęczycy.
— oddział w Łodzi Andrzeja 10.

Mleczarnia Ziemiańska

ŁÓDŹ,
Piotrkowska 84.
wydaje smaczne śniadania,
obiady i kolacje.
Kuchnia prowadzona pod kier. sił fachowych.

Na raty i za gotówkę

Zakład krawiecki

Sz. H. ROTBERG Piotrkowska 197

Wykonuje roboty pierwszorzędne z własnego i powierzzonego materiału.

Ceny konkurencyjne.

Na gwiazdkę!

Dywany
Śledy
Serwaty
Łózka metalowe
Meble biurowe
Urządzenia kuchenne
Sypialnia
Stołowa
Saloniki
Otomany
Łożanki

poleca najtaniej i na dogodnych warunkach
— MAGAZYN MEBLI —
Wł. Romiszewskiego
Piotrkowska 116 i piętro front.

K. Jakubowski



przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje
jako też posiada na składzie wielki wybór męskiego i damskiego obuwia po cenach przystępnych.

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 10.

Kawiarnia — Restauracja „TIVOLI”

ŁÓDŹ, ul. Przejazd 1, tel. 26-30.

Wtorki i Soboty, od godz. 11—3-ej po południu

COŁDUNY LITEWSKIE.
Czwartki i Niedziele FLAKI. Kawior Astrachański codziennie świeży.

UWAGA! Ceny obiadów niższe. Wieczorem koncert artystyczny pod kier. M. CHWATA.

Kino „SYRENA”

Dziś ostatni dzień I-ej Serji p. t

W rękach wroga 8 cz.

wielkiego arcydzieła amerykańskiego.

Buffalo-Bill z słynnym Art. Acordem w roli głównej.—Pocz. o godz. 1 1/2 ostatni 9 1/2 Orkiestra 6 osób.—Ceny miejsc od 70 groszy. Od środy II Serja „O krok od śmierci” w 8 akt.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „SZTUKA”

ul. Zamenhofska Nr. 1 (róg Piotrk. 127)

do 12 pocztówek dodaje

portret darmo.

Nanuk Eskimos

!! gość z północy!!
wkrótce zawita do Łodzi.

Edmund Kadyński

Łódź, Nawrot 20
Tel. 35-74

poleca z własnej pracowni parasole, laski, krawaty, getry. Zamówienia z własnych i powierzonych materiałów a także wszelkie przeróbki i reperacje.

Ogłoszenia drobne.

Meble na raty kilkolatnia gwarancja, odświeżanie, zamiany, Zakład Stolarski, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 813

Maszyny do szycia na najdogodniejszych warunkach sprzedaje, Rosen, Piotrkowska 88. 812

Na wyplatę, najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe: Plusz, kotik jedwabny, małpia skóra, zamsz, Welour, Drap, Boston, Kamgar, Gabardina, Piękne kraty szewiot, Białe towary widzewski, Purpur, Obrusy, Ręczniki, Chustki, Chusteczki, Krep de-chine, Tafla, Trykotina, Francuskie satyny, Aksamit, Wehrel, Etamina, Firanki Koce, Kapy, Pluszowe koldry, Sweatry artystyczne, poduszki i inne poleca: Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 810

Poszukuje się pokoju z kuchnią, dzielnicą obojętna. Oferty składać do Adm. „Nowin” pod „300”. 804

Rowery używane kupuje S. Rędzia, Rynek Bałucki 9. 814

Stenografji wyucza listownie, szybko, jak najdokładniej (gwarancja). Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39, adające obszernych, bezpłatnych prospektów. 782

Szycw poszukuje pracy, specjalności buty, krój znam. Of. sub. „Szycw” do Administracji „Nowin”. 794

TKANIA SZTUCZNA. Tkanie różnej formy DZIUR nie do poznania, jak w ubiorach, towarach, swetrach, firankach, tak w dywanach. Obecnie Piotrkowska 92 w podwórzu. 811

Wilki 9-cio tygodniowe czystej rasy do sprzedania, Radwańska № 51, m. 10. 803

Zaginął dowód związku Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi, wydany Tadeuszowi Rogowskiemu za № 1180/808. 802